Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 1. Lipca. **Nr. 16.** Rok 1856.

* **Wystawa obrazów.** (Dokończenie.) Między dyletantkami pierwsze miejsce zajmuje panna hrabianka Fredrówna. Portret brata jej zwraca na siebie powszechną uwagę. Postawa swobodna, niewymuszona, rysunek dokładny. Z twarzy bije taka prawda i siła wyrazu, iż musi być nadzwyczajnie trafiony. Najlepiej jednak widać władanie pendzlem panny Fredrówny z kopji obrazu Murilla, przedstawiającego żebraki w dwóch studjach z natury. Kopja obrazu Murilla daje nam tak dokładne wyobrażenie oryginału, że wszelkie zalety Murilla nie tylko co do rysunku, światła i plastyki okazują się tu w całej zupełności, ale podziwiać należy to wierne oddanie drobnych a właśnie charakterystycznych szczegółów, jak n. p. pyłu ulicznego na nogach żebraka, ogorzenia na twarzy, i rękach, słowem tej prawdy i życia, która dzieło mistrza znamionuje. Owocem tak sumiennej i pracowitej nauki z wzorów najpierwszego rzędu czerpanej jest trafność studjów natury.

Mąż w pancerzu pełen odwagi i bitności, czerstwego zdrowia i w sile wieku męskiego, jest tak prawdziwym co do wyrazu twarzy i budowy ciała, że na pierwszy rzut oka poznać w nim człowieka tegoczesnego, i tylko w pancerz ubrany do malowania.

Te same zalety, prawdy życia i dobrego rysunku również jak kolorytu przyznać należy głowie żyda znajomego wielu Lwowianom. To, żeśmy go poznali dowodzi, jak wielki talent portretowania posiada p. Fredrówna.

Pani Rajskiej obrazy odznaczają się pracowitem i sumiennem obrobìeniem, mianowicie kilka obrazków z pod nieba włoskiego, dwie kopje madonny i dwa bukiety. Żałujemy, że zniknęła z wystawy bardzo miła akwarella tejże damy przedstawiająca, *Geniusza muzyki* w zachwyceniu grającego na arfie.

Widzieliśmy także bardzo dobrych kilka kopji p. hr. *Sabiny Karnickiej*, w której jeżeli nietyle wprawy, to za to wyższy gust poznajemy po wyborze oryginałów. Mianowicie pięknie wykończona jest kopja męzkiej głowy podług Rubensa. W ogóle prace p. Karnickiej zdradzają myślące studjowanie dobrych wzorów.

P. *Heleny Humnickiej* jest kilka ładnych obrazków.

Niemożemy pominąć pięknej głowy *Apolina* p. *Haara* i parę kopji bardzo pracowicie i wiernie malowanych Bartusa, któremu radzilibyśmy wziąść się do malowania rodzajowego czyli *genre* gdyż na tem polu spodziewać się można po jego nadzwyczajnej dokładności i pilności dobrych postępów. Jego obrazy odznaczają się zawsze lepszem opracowaniem wszelkich drobiazgów ubioru, niż samej figury; to znamionuje większy talent do malowidła rodzajowego czyli pożyciowego (jak chcą niektórzy) niż innych.

Z dawnych obrazów znanych już po większej części wspomnieć należy niewidziany dotąd na żadnej lwowskiej wystawie portret *Chodkiewicza Jana z r. 1453.* O autentyczności tego portretu sądzić niemożemy, dla braku dat potrzebnych, lecz to przyznać należy, że obraz pochodzi z z bardzo dobrego pendzla szkoły włoskiej, ale nieznanego nam. Chociaż historyczna wartość tego obrazu jest wątpliwa, to zawsze nie można mu odmówić znakomitej wartości artystycznej, zwłaszcza w oddaniu twarzy, jej kolorytu, rysunku i wyrazu.

Piękna była myśl przedsiębiorców tej wystawy, by z dziedziny światła i barw przynieść ofiarę dla ciemnych, pozbawionych właśnie wszelkiego udziału w rozkoszach zawodu malarskiego. Zasługa wykonania tego pomysłu należy się hr. Alexandrowi Fredrze i p. Adamskiemu. Artystom i pięknym dyletantkom zaś należy podziękować za gotowość, z jaką wystawili swe prace na sąd publiczności i tych niegodziwych krytyków, którzy choćby najbardziej chwalili, nigdy nie zdołają odwdzięczyć trudu poniesionego około wykonania dzieła, i nigdy zadowolnić oczekiwań i życzeń twórców.

Jeszcze słówko o ciemnych. Wystawiają oni swoje dzieła robione po omacku z większą biegłością i zręcznością, niż by je niejeden z nas wyrobił, choćby miał cztery ócz i cztery rąk.

Koszyki ich roboty przedają się na ich korzyść i nie powinienby nikt z odwiedzających wystawę, opuścić jej bez wyniesienia jakiej pamiątki tej mrówczej pilności ciemnych.

3.

* **Rozmnażanie kartofli przez nać kartoflaną na Ś. Jan.** Zwykle rozmnażamy kartofle przez sadzenie owocu który służy na pożywienie, czyli przez tak zwane kartofle; niekiedy nasiewamy nasienie, które na naci wyrasta, co w ostatnich jednak latach dla tego utrudzone, że kartofle mało kwiatu, a mniej jeszcze tego nasienia wydają. Rozmnażają się też kartofle przez flance kartoflane; Rozmnażanie zaś kartofli przez nać, tak mało jest w używaniu, że mała tylko liczba ziemian o tem wie, a ci którym własne moje doświadczenie opowiadałem, takowe za nieprawdopodobne uważali.

Rozmnażanie przez nać jest bardzo pewne i proste i odbywa się w następujący sposób:

Z końcem czerwca (moje dwukrotne doświadczenie czyniłem w wilię Śgo Jana Chrzciciela czyli 23 czerwca.) Z kartofli wcześnie zasadzonych i dobrze nad ziemię wyrosłych, odejmowałem w powyższym czasie po jednej lub dwóch gałązkach bocznej naci, kilka cali wyżej ziemi. Gałązki te miały 8 do 12 cali długości a sadzały się w ziemię świeżo na to przygotowaną, w zagony, należytej od siebie odległości, aby je następnie okopywać można, 4 cale w ziemię, reszta z liśćmi nad ziemię wystawała — a to porą wieczorną, aby uniknąć upału dziennego. Obydwa razy, to jest roku 1854 i 1855 trafiłem na czas wilgotny; sądzę zaś że w przeciwnym razie dobrze by było świeżo sadzoną nać polać wodą lub maczać końce które w ziemię mają iść w gnojówce, jak to czyniemy z flancami kapuścianemi, albo wstrzymać się nieco z sadzeniem aż deszcz ziemię zwilży. Zasadzone łodyżki z początku zupełnie owiędły, w krótce jednak przyszły do siebie i dobrze rozrastać się poczynały.

Plon który zebrałem z podobnie rozmnożonych kartofli był zadawalniający, nawet i wielkość tychże, jak na te lata, bardzo dobra. Kartofle dojrzały w właściwym czasie i były mączyste. Dodaję że gatunek, który do tego doświadczenia użyłem, był wewnątrz żółty z łupiną różową zwany u nas Marymontskiemi lub Marymontami, co jednak jest rzeczą obojętną.

Odjęcie gałązki lub dwóch od krzaka na sadzenie nie może wpływać na zmniejszenie plonu kartofli, bo wiemy że plon kartofli nie zawsze jest w stosunku wielkości łodyg czyli naci kartoflanych.

Ponieważ doświadczenie wyżej opisane przydać się może nie jednemu, który dla braku kartofli w tym tak ciężkim roku takowych nie sadził w należytej ilości, mam sobie za obowiązek sposób powyższy podać do wiadomości publicznej, z prośbą aby wszystkie gazety, które artykuły gospodarskie zamieszczają, takowy w swych pismach umieściły, a następnie aby wiadomość tę szanowne duchowieństwo po wioskach z ambon ogłosiło, bo tym sposobem dowiedzą się włościanie, którym możliwość rozmnożenia w tym jeszcze roku kartofli, bez jakichkolwiek kosztów, bardzo przydać się może.

Kolegów zaś gospodarzy, którzy sposobu powyższego z doświadczenia własnego nie znają, proszę w tym jeszcze roku sprobować, a tem samem dać przykład włościanom,

którzy w tym roku dużo pola dla braku nasienia odłogiem zostawili, a przez to przyczynić się do ulżenia nędzy ludność naszą od kilku lat trapiącej.— Dnia 1 czerwca 1856 r.

Maurycy Wojde.

Przyjechali do d. 30. czerwca do Lwowa.

PP. Max. Zarzycki z Chotyłuba. Woj. hr. Cettner z Podkamienia. Winc. Górski z Lipicy górnej. Ant. Skrzyszewski z Starosioła. Xa. Chełmiński z Pukowa. Jul. Drzewiecki z Wiśniowczyka. Ferd. Cielecki z Ryczkowic. Joz. Chanowski z Kurowicy. Mich. Czerkawski z Hułkowa. Zyg. Grochowalski z Swirza. Ant. Michalewski z Niedzielisk. Tyt. Winnicki z Nowosiółek. Szczep. Padlewski z Suchodół. Jan Olechowski z Winiatycz. Jan Żurakowski z Hnilcza. Maur. Kęzminowicz z Brytnika. Flor. Wysocki z Hryhorowa. Konst Pietruski z Rudy. Alex hr. Dzieduszycki z Lachowic. Zyg. i Aug. Romaszkan z Uherska. Marceli Piłatowski z Bòbrki. Eug. i Alex. hr. Cettner z Rozdziałowa. K. Mezer z Mostów małych. Jan Szweykowski z Tarnowa. Marc. Pieściorowski z Kuźmina. Ant Machan z Rodatycz. Alb. Dobiecki z Przemyśla. Jul. Czaderski z Sambora. Tad. Skolimowski z Humieńca.

PP. Karol Załęski z Dobrowlan. B. Ludomirski z Wierzyńca. Tad. Szczepański z Czajkowic. Jan Tchórznicki z Dąbrówki. Leon Bobowski z Cykowa. Stan. Czerwiński z Rzeszowa. Tad. hr. Tarnowski z Czertowatycy. Teod. Glixelli z Brzeżan. Franc. Wysogórski z Żółkwi. Antoni Dejkert z Wolicy. Rom. Morawski z Berezowicy m. Kon hr. Ozarowski z Strzemilcza. Jan Kamiński z Hawryłówki. Józ. Szczepański z Danilcza. Mich. Karczewski z Bożykowa. Karol Hubicki z Ożydowa. Teod. hr. Lanckoroński z Podubiec. Zyg. Weissenbach z Obroszyna. Mik. Wolański z Proszówki. Józ. Mysłowski z Budzanowa. Kaj. Mysłowskl z Zwiniacza. Kwir. Orzechowki z Kijowa. Stan. Malczewski z Cześnik. Zyg. hr. Dzieduszycki z Brzeżan. Tyb. Olszewski z Milatycz. Ed. Kopecki z Domażyra. Dym. Zabolewicz z Niemirowa. Ed. Duniewicz z Nowoszyc. Hen. Ziembicki z Dobrostan. Jul. Kirchmayer z Krzęszowic.

PP. Jan Czerwiński z Nadycz. Marc. Izewski z Choronowa. Alex. Nanowski z Koniuszek. Franc. Bielawski z Dubiecka. Franc. Angermann z Sołowa. Wład. Szczepański z Wiśniowczyka. Stan. Czarnozyński z Horodyszcz. Ig. Wiszniewski z Kokutkowic. Adam Dzierzkowski z Sidorowa. Ant. Jazwiński z Chodorowa. Jan Tyszkowski z Kalnego. Ludw. hr. Zabielski z Stryja. Sew. Domaradzki z Woli. Jan Wenke z Krakowa. Alf. hr. Potocki. Kaz. Stęchliński z Łańcuta. Piotr Dobrowski z Radruza. Kon. Zgazdziński z Ulicka. Ed. Rittner z Markopolu. Tadeusz Starzyński. Leon Wszelaczyński z Przemyśla. Józ. Pałuszyński z S. Wiśni. Adolf Januszewski z Broniczowa. Jan Jaruntowski z Malchowic. Jan Dworzak z Macoszyna. Józ. hr. Starzeński z Bełza. Teofil Januszewski z Ubinia.

Wyjechali do d. 30 czerwca ze Lwowa.

Alex. hr. Badeni do Glinian. Włod. Rozwadowski do Złoczowa. Ant. Agopsowicz do Podhajec. Piotr Węglowski do Truskawca. Zyg. Rieger do Brodów. Win. Antoniewicz do Skwarzawy. Józ. Rychalski do Buska. Eug. Strzelecki do Wyrowa. Karol Łomnicki do Waręża. Hen. Rylski do Dłużniowa. Mar. Chyliński do Rakowy. Tad. Turkuł do Krakowa. Lud. Winnicki do Żurawna. Eust. Rylski do Ostrowa. Edw. Dulski do Czortkowa. Piotr. Korczyński do Ozomli. Ludwik Siolecki do Łoziny.

PP. Karol Backo do Gajów Jan Pierzchała do Uszkowic. Jul. Zwolski do Bryniec zagórnych Tad. Skolimowski do Humieńca. Karol Kubicki do Rudomirza. Józ. Cielecki. Stan. Bocheński do Krakowa. Alex. Chyliński do Więckowic. Alex. hr. Dzieduszycki do Lachowic. Jan Matczyński. Mieczysław hr. Dzieduszycki do Stryja. Ottom. Victorini do Stanisławowa. Kaz. hr. Dzieduszycki do Niesłuchowa. Mich. Falkowski do Głuchowa. Stan. Bochdan do Zadworza. Łuc. Hermann do Rzepniowa. Józ Duniecki. Raf. Mierzyński do Żółkwi. Wład. Zawadzki do Jezierny. Jan hr. Baworowski do Podhorzec. Józ. Wysocki do Łopatyna. Lubin Malinowski do Ostrowczyka.

PP. Mar. Kęplicz do Smolna. Hil. Kęplicz do Romanowa. Wal. Padlewski do Chomiakówki. Franc. Stopczyński do Tarnopola. Jan hr. Golejowski do Krzywcza. Jul. Dorau. Jul. Janiszewski do Derewacza. Flor. Wysocki do Hrehorowa. Piotr hr. Komorowski do Bilinki. Alex. Nanowski do Kukizowa. Jan Wybranowski do Krakowa. Józ. Chanowski do Lubaczowa. Tyt. Winnicki do Nowosiółek, Józ. Witosławski do Liska. Zyg. Siarczyński do Streptowa. Hen. Kruszewski do Chorobrowa. Wac. Obertyński do Żółkwi. Teod. hr. Lanckoroński do Podubiec. Alex. hr. Czacki do Krechowa. Jan Kirchmajer. Jul. Kirchmajer do Hrehorowa. Tomasz Grabianka do Chodowa.

Kurs telegrafowany z Wiednia 30. czerwca.

Augsburg za 100 zł r.	$102\frac{1}{8}$	Pożyczka 5% . . .	$83\frac{5}{8}$
Hamburg za 100 tal. branco	$74\frac{7}{8}$	Akcye banku	$1137\frac{1}{2}$
Londyn za 1 funt szterl.	10.2	Kolej północna . . .	3145
Medyolan za 300 lirów	$102\frac{3}{8}$	Obl. ind.	$76\frac{3}{8}$
Paryż za 300 franków	$118\frac{3}{4}$	Nowa pożyczka z loteryą	$107\frac{1}{8}$
Agio duk. ces. . . .	$6\frac{5}{8}$	Pożyczka narodowa .	$85\frac{3}{16}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	zł r.	kr.	zł r.	kr.
Dukat holenderski	4	42	4	46
Dukat cesarski	4	48	4	52
Półimperyał zł. rosyjski	8	16	8	21
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	36	1	37
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	79	45	79	45
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	20	75	34
5 proc. pożyczka narodowa	84	15	84	50
Śrebro	—	—	—	—

INSERATY.

Jeszcze tylko ten tydzień!

trwać będzie niermiernie tania sprzedaż wielkiego zapasu wszelkich gatunków

TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

Józefa Gottlieba z Wiednia

w nowym Hotelu Langa, na dole pod Nr. 40 w kamienicach Dreznera,

po niżej wskazanych cenach w monecie konwencyjnej:

Wielki obrus adamaszkowy bez szwu	— złr. 45 kr.
Obrusik od Kawy	— „ 56 „
Tuzin serwet do herbaty . . .	— „ 56 „
Tuzin serwet stołowych . .	2 „ — „
Tuzin szarych ręczników . .	1 „ 40 „
Łokieć ręczników	— „ 6 „
Tuzin białych, prawdziwie płóciennych chustek od nosa . . .	2 „ 48 „
Tuzin prawdziwie francuzkich batystowych chustek od nosa .	4 „ — „
Tuzin chustek od nosa kolorowych	4 „ — „
Garnitura adamaszkowa (obrus z 6 serwetami)	5 „ — „
Garnitura adamaszzkowa (obrus z tuzinem serwet) . . .	10 „ — „

i przedniejsze

Ceny płócien.

Sztuka płótna holenderskiego na 6 koszul	5 złr. 30 kr.
Sztuka płótna z białéj przędzy 39 łokci	6 „ — „
Sztuka płótna z przędziwa ręcznego 50 łokci . . .	9 „ — „
Sztuka płótna szląskiego na 12 koszul 55 łokci	10 „ — „
Sztuka płótna przedniego hollenderskiego 55 łokci . .	12 „ — „
Sztuka weby płóciennej z przędziwa ręcznego $^6/_4$ szer., 66 łokci	18 „ — „
Sztuka przedniej weby brabanckiéj $^6/_4$ łokci széroka, 65 łokci . .	24 „ — „
Sztuka najprzedniéjszéj weby irlandzkiej $^6/_4$ széroka, 65 łokci .	28 „ — „
Sztuka weby szwajcarskiéj $^6/_4$ łokci szeroka 70 łokci . .	32 „ — „
Sztuka przedniéj weby binefeldzkiej $^6/_4$ łokci szeroka, 65 łokci	38 „ — „
Sztuka weby batystowéj $^6/_4$ szeroka, 65 łokci . .	45, 50, 60, 70 do 100 złr.

Przedniejsze

Polecenia godne są oprócz tego płótna 2 i pół i trzy łokcie szerokie na prześcieradła bez szwu; wszelkie gatunki obrusów do kawy płócienne, wełniane i jedwabne; gradle płócienne i bawełniane i wszelkie do tego zawodu należące artykuły sprzedają się stosunkowo po cenach jeszcze mierniejszych.

1000 sztuk gotowych koszul kolorowych

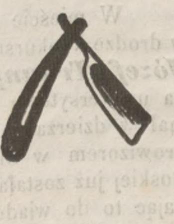
podług najnowszego kroju, sztuka sprzedaje się od **1 złr. 30 kr.** do **3** najprzedniejsza.

Kupującym w ilości za **50** złr. **4%** od **sta**, za **100** złr. **6%** od **sta**.

Zwracam uwagę szanownej Publiczności na okoliczność, że z mojego handlu nikt nie jest do domokrążtwa upoważniony.



Nadzwyczajne doniesienie jarmarkowe!



Austrich jr. spółka z Paryża i Berlina

w Berlinie „pod lipami“ Nr. 92 W Paryżu ulica Śgo Marcina Nr. 16.

zwiedzają po raz pierwszy jarmark tutejszy,

ze znacznym zapasem najwytworniejszych

wszelkich bižuteryi

i przedmiotów toaletowych,

z Imitation de diamants (sztuczne brylanty), nowego złota, double do'r, stali, kości słoniowej, kamieni rzniętych (camées) i malaiku.

Przedmioty te są tak starannie wypracowane, że je tylko przy ścisłém badaniu od prawdziwych rozpoznać można.

Dalej polecamy nasz obfity zapas, złożony z kilkuset gatunków:

piór do pisania metalowych, miedzianych, peruańskich i stalowych,

zastósowanych do każdéj ręki i każdego rodzaju pisma. — Dwanaście tuzinów czyli 144 sztuk sprzedajemy od 18 kr. m. k. i wyżej.

Prawdziwie angielskie igły, sto po 12, 18 i 30 kr., a gatunek non plus ultra po 48 kr. m. k.

Brzytwy, najprzedniejsze i najlepsze co w tym rodzaju w Anglii wyrabiają, sztuka od 30 kr. do 4 złr. m. k.

Za każdą brzytwę, która u nas kupiona, jeżeliby oczekiwaniom nie odpowiadała, zwracamy pieniądze.

Główny skład

chemiczno-elastycznych pasków do ostrzenia

z fabryki J. P. Goldschmida w Berlinie, oraz kompozycyi do odświeżania starych pasków do ostrzenia po 30 kr. m. k.

Miejsce sprzedaży w nowym hotelu Langa, na dole Nr. 40, w zabudowaniach Dreznera.

(Nr 36. 5—5.) ***Austrich jr. i Spółka,*** **z Berlina i Paryża.**

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.